

Rytualne morderstwa i ofiary z dzieci – 1

8 maja 2010

„Raz dzieciom odcinano głowę, to znów podrzynano im gardło, ćwiartowano je, kiedy indziej przetrącano im kark kijem (...). Najczęściej wykorzystywał ich, gdy już wisieli bądź podciawszy lub też kazawszy podciąć im żyłę szyjną, z której tryskała krew. Wykorzystywał również swoje ofiary, gdy były bliskie skonania. Innym razem po ich śmierci. I kiedy miały przeciętą szyję, dopóki w ich ciałach pozostawało trochę ciepła.”
(Stefan Courrilat na procesie Gilles’a de Rais, dnia 17.10.1440)

Alex Jones w swym filmie pt. ”Dark Secrets: Inside Bohemian Grove” ujawnia odprawianie przez światowe elity finansowe, polityczne i towarzyskie, okultystycznych rytuałów związanych z Ceremonią Palenia Trosk. Może nie byłoby to takie dziwne gdyby ceremonia taka była związana np. z paleniem ziół, darów ziemi itp. Niestety film ujawnia rytualną ofiarę całopalną, którą jest człowiek. Chociaż ofiara jest jakby na niby gdyż zastępuje ją w filmie manekin zbudowany na specjalnym stelażu, musimy zadać sobie i uczestnikom tych rytuałów pytanie: W co tak naprawdę bawicie się panowie? Dlaczego, skoro podobno spotykacie się tam w celach towarzyskich, składacie ofiary z ludzi? Jakież to troski spędzają wam sen z powiek, które wymagają aż takiej ofiary?

Alex Jones twierdzi, że w tej prywatnej, odosobnionej posiadłości należącej do Bohemian Club, znajdującej się w hrabstwie Sonoma w północnej Kalifornii, dostępnej tylko dla mężczyzn oddaje się część starożytnemu bogowi Mołochowi. Ten pogląd jest niestety błędny, gdyż posąg (konstrukcja) sowy, której oddają część uczestnicy ceremonii jest przedstawieniem Lilith, która już w tradycji babilońskiej właśnie z sową była najbardziej powiązana i utożsamiana. Na słynnej terakotowej

sumeryjskiej tabliczce z Ur pochodzącej z II tysiąclecia p.n.e. będącym najstarszym znanym przedstawieniem Lilith (podpisanej jako Lillake) jej postać po obu stronach ma przycupnięte sowy i lwy u stóp. Przycupniętą sowę spotykamy w symbolice dolara amerykańskiego oraz oczywiście w samym godle Bohemian Club. Lilit występuje w micie o Gilgameszu, jest obecna w tradycji akadyjskiej, mit o niej rozpowszechniony był w Mezopotamii i Syrii by a w końcu został rozwinięty przez Żydów. Talizmany przeciwko niej znane były również starożytnym Fenicjanom. W tradycji akadyjskiej uchodziła za jednego z najzłośliwszych demonów-wampirów rodzaju żeńskiego, który w tekstach występuje obok Pazuzu, demona zarazy o człowieczopsiej głowie. Przyjmuje bądź to postać inkuba bądź gorączki po to aby przerwać kobiecą ciążę lub wykraść dzieci: „przynieście mi swoich syneków abym nakarmiła ich mlekiem / i wasze dziewczynki abym ich przypilnowała; / do ust waszych córeczek pragnę włożyć mą pierś”.

Najbardziej znanym fragmentem wymieniającym ją jest jednak ten z rozdziału profetycznego Biblii „zdziczałe psy spotykają się z hienami i kozły będą się przywoływać wzajemnie; co więcej Lilit tam przycupnie” (Iz 34,14). Szczególnie mit o Lilit rozwinęła tradycja żydowska, rozwinęła go w sposób niesamowicie bogaty i wielowątkowy. Przeniknął on najprawdopodobniej do żydowskich legend podczas niewoli babilońskiej i wśród Żydów w Mezopotamii bardzo silny. Lilith, w folklorze żydowskim, to demon, który jest wrogiem noworodków. Według jednej z wersji mitu genezyjskiego, pewnego dnia Bóg kazał Adamowi nazwać wszelkie żywe stworzenia, ten zaś patrząc jak zwierzęta podchodziły do niego parami poczuł zazdrość na widok ich miłości i próbował bezskutecznie spółkowania z wszystkimi samicami Dlatego zaczął błagać Boga o towarzyszkę. Bóg usłuchał Adama i z brudu i błota ulepił Lilith, pierwszą kobietę. Z tego związku powstał Asmodeusz, Lewiatan i niezliczona rzesza demonów. Inna wersja tego mitu mówi iż Bóg stworzył Adama i Lilith jednocześnie, niestety ciągle się oni kłócili gdyż Lilith była jedyną istotą na

świecie która Adamowi nie chciała się podporządkować, uznawała się za równą jemu gdyż tak jak on została ulepiona przez Boga w tym samym czasie. Kiedyś Adam próbował przemocą zmusić ją do posłuszeństwa, Lilith wykrzyknęła tajemne niewymawialne imię i wzniosła się w powietrze na skrzydłach które jej urosły i na zawsze odeszła. Adam poskarżył się Bogu, że jego towarzyszkę opuściła, Bóg zaś niezwłocznie wysłał na jej poszukiwanie trzech aniołów aby przyprowadzili Lilith z powrotem. Ci odnaleźli ją nad Morzem Czerwonym w towarzystwie lubieżnych demonów z którymi spółkowała i rodziła im ponad sto Lilim dziennie (Lilim – demony pożądania cieszą się największą niesławą. Męskie Lilim nazywane są Inkubami; żeńskie, o wiele częściej występujące, to Sukkuby. Niektóre odłamy wyznawców Wicca, będącej prawdopodobnie trzecią największą religią w Stanach Zjednoczonych namawiają do współżycia z nimi). Aniołowie zagrozili Lilith, że jeśli nie wróci do Adama, to utopia ją w Morzu Czerwonym, ona jednak odparła, że nie może umrzeć albowiem Bóg nakazał jej opiekować się wszystkimi nowo narodzonymi dziećmi – chłopcami do ósmego dnia, dnia obrzezania, a dziewczynkami do dwudziestego. Lilith przyrzekła aniołom iż oszczędzi dzieci nad którymi będzie amulet z ich imionami (aniołów). Aniołowie oszczędzili ją. Rozgniewany jej odmową Bóg ukarał ją sprawiając, że codziennie umierała setka jej dzieci i na dodatek jeśli Lilith nie mogła zbliżyć się do dziecka nad którym wisiał medalion, w zamian zwracała się przeciw jednemu z własnych i je zabijała.

Tak więc Lilit jako złośliwy i krwiożerczy demon związany z pożądliwością a jednocześnie „opiekunka dzieci” tworzy dość wybuchową mieszankę nawet jak na ówczesne wierzenia. Czy troską uczestników ceremonii w Bohemian Grove są ich dzieci, nie chcące dalej uczestniczyć w okultystyczno-satanistycznych rytuałach? Czy może my wszyscy, którzy sprzeciwiamy się ich tajnym knowaniom, którzy przez nich jesteśmy mamieni i zwodzeni jak dzieci błędzące we mgle i bezskutecznie szukające światła prowadzącego do domu, do prawdy? W tym miejscu gdzie Lilit „przycupła” co roku podczas dwóch ostatnich tygodni

lipca spotykają się politycy z najwyższego szczebla i prominentni szefowie największych amerykańskich koncernów, przedstawiciele świata nauki i kultury, władcy przemysłu rozrywkowego i zbrojeniowego. Spotykają się by w luksusie pić alkohol, ucztować i zabawiać się w towarzystwie młodych, żeńskich i męskich prostytuttek. Spotykają się by słuchać wykładów, toczyć rozmowy i układać plany dotyczące nas wszystkich, by w końcu przebrać się w czerwone i czarne szaty i odprawiać pogańskie rytuały. I to wszystko dla naszego dobra! Uczestnikami podobnych zabaw byli prezydenci Eisenhower, Nixon, Reagan i Bush. Oppenheimer, twórca bomby atomowej i wielu, wielu innych. W świetle tych opisanych wydarzeń nie powinniśmy się dziwić iż to za czasów prezydentury Reagana miał miejsce największy chyba w historii Ameryki pedofilski skandal związany z wożeniem helikopterami małoletnich chłopców i dziewcząt na seksualne orgie do Białego Domu. Nad wszystkim „przycupnęła” Lilith.

Czytelnicy, mam taką nadzieję wybaczą mi ten przydługawy wstęp do dalszej części artykułu, który być może dla jednych będzie wstrząsem a dla drugich tylko potwierdzeniem wcześniej zdobytych informacji na ten temat. Jednocześnie chciałbym ostrzec, że niektóre fragmenty mogą zawierać drastyczne opisy i godzić w szeroko pojmowane poczucie „estetyki”.

Baron Gilles de Rais, który przecież wydawać by się mogło odkupił grzechy młodości dzielnie walcząc u boku samej Joanny d’Arc, zapisał się bardzo krwawo w dziejach Francji i w całego świata. Związawszy się z grupą satanistów i alchemików wyznaczył nowe, przerażające granice zbrodni i nieopisanego okrucieństwa. Podczas odprawianych przez niego i jego pomocników „czarnych mszy” gwałcono, torturowano i okrutnie mordowano młodych chłopców i dziewczynki. Ich ciała nawet po śmierci wykorzystywano do seksualnych orgii, potem je ćwiartowano i palono. Krwawym ofiarom ku czci Szatana i zwyrodniałym praktykom seksualnym towarzyszyły przerażające eksperymenty okultystyczne. Grupa wynajętych magów i

alchemików usiłowała stworzyć z krwi i mózgu mordowanych dzieci „kamień filozoficzny” oraz „eliksir wiecznej młodości”. Gilles opisując, na procesie, pierwszą zbrodnię wspomina:

„Znajdując się przypadkiem w bibliotece na zamku Champtocè, trafiłem na łacińską księgę o życiu i obyczajach cesarzy rzymskich(...). Księga ta była ozdobiona rycinami przedstawiającymi z realizmem rozwiązłość owych pogańskich cesarzy, i przeczytałem w tym pięknym dziele jak Tyberiusz, Karakalla i inni oddawali się sodomii z dziećmi i znajdowali szczególną przyjemność w dręczeniu ich. Oto dlaczego chciałem naśladować tych cesarzy i jeszcze tego samego wieczoru dokonałem tych zbrodni”

22 października 1440 r. ujawnia dalsze przerażające szczegóły swoich zbrodni:

„Oddawałem nasienie w sposób najbardziej karygodny na brzuchy dzieci, zarówno przed, jak i po ich śmierci, a także podczas ich konania; niekiedy ja sam, a czasem moi współnicy, zwłaszcza Gilles de Sillè, imć Roger de Briqueville, rycerz, Henriët i Poitou, Rossignol i Mały Robin, zadawaliśmy tym dzieciom różnego rodzaju katusze: już to sztyletami, puginami i nożami odcinaliśmy głowę od ciała, już to uderzaliśmy je gwałtownie po głowie kijem lub innymi tępymi narzędziami, już to wieszaliśmy je w mojej komnacie na żerdzi lub haku za pomocą sznurów i dusiliśmy je; a kiedy konały, popełniałem z nimi grzech sodomski w sposób jaki opisałem. Kiedy te dzieci już nie żyły, całowałem je, te zaś, które miały piękne główki i najpiękniejsze członki, zostawiałem do podziwiania i z całym okrucieństwem kazałem otwierać ich ciała i rozkoszowałem się widokiem ich wewnętrznych organów, często też gdy te dzieci konały, siadałem im na brzuchach i znajdowałem przyjemność w oglądaniu ich agonii i śmiałem się z tego wraz z Corrillaut, Poitou i Henriëtom, po czym kazałem tym ostatnim palić i spopielać trupy”

Ten niezwykle obłąkańczy i niekończący się ciąg tortur i

zbrodni trwał 8 lat (1432-1440), póki sprawą nie zajęła się, z właściwą sobie skutecznością, Święta Inkwizycja. Do tego czasu krwawy baron i jego ludzie zgładzili ok. trzystu dzieci, choć niektórzy badacze uważają, że jest to liczba zdecydowanie zaniżona i skłaniają się raczej ku liczbie 800 (!) zamordowanych dziewczynek i chłopców. 26 października 1440 r. skruszonego i błagającego o przebaczenie spalono na stosie na łące Biesse, nieopodal Loary.

Niestety baron de Rais nie był ani pierwszy ani ostatnim potworem w historii naszej cywilizacji mordującym i składającym ofiary z dzieci, historia wspaniałych cywilizacji Bliskiego Wschodu, Egiptu, basenu Morza Śródziemnego i nie wyłączając cywilizacji obu Ameryk, zna liczne przykłady krwawych rytuałów, których ofiarami były niewinne dzieci.

Historia naszej cywilizacji jest nie tylko pełna dumy i chwały, nie tylko pełna doniosłych odkryć i wynalazków czy też wzniosłych aktów miłosierdzia, dobroci i miłości. Jest również, a może nawet w swej większej części nieludzko przerażająca, choć wielu z pośród nas jest gotowa poświęcić swoje życie dla dobra innych to większa część z nas jest gotowa poświęcić życie innych dla dobra własnego." (S.L. – illuminatus)

Niestety baron de Rais nie był ani pierwszy ani ostatnim potworem w historii naszej cywilizacji mordującym i składającym ofiary z dzieci, historia wspaniałych cywilizacji Bliskiego Wschodu, Egiptu, basenu Morza Śródziemnego i nie wyłączając cywilizacji obu Ameryk, zna liczne przykłady krwawych rytuałów, których ofiarami były niewinne dzieci.

W Księdze Rodzaju możemy przeczytać „Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę”.

Abraham, który przecież wstawiał się za grzeszną Sodomą, posłusznie idzie wypełnić rozkaz złożenia w ofierze jedynego

syna! Idą trzy dni! „A gdy przyszli na miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął po nóż, aby zabić swego syna.”

Ten fragment z Biblii mówi nam oczywiście o zaufaniu Abrahama do Boga, o jego najwyższym poświęceniu, o wyższości wiary nad ustanowionymi prawami, ale dla nas jest to świadectwo tamtych czasów mówiące o innym typie wrażliwości, o innym pojmowaniu praw etycznych rządzących ludzkim życiem. Czy ktoś z nas w dzisiejszych czasach spełniłby taki rozkaz? Z pewnością tacy ludzie są i będą istnieć, ale większa część z nas zbuntowałaby się gdyż jako wierzący w Dobrego Boga również od niego wymagamy tej miłości, której wymaga On od nas. Według Starego Testamentu każda pierwotna istota należała do Boga, ale można ją było wykupić, składając ofiarę zastępczą. Z pism pogańskiego apologety Porfiriusza (232-305 n.e.) wynika, że starożytni mędrcy w innych narodach również rozumieli ofiary z pierwotnych w kontekście mesjańskim. Niestety, z czasem ofiarę pierwotnego zaczęto pojmować dosłownie, składając w ofierze pierwotnych z rodu królewskiego.

Fenicki król Elus, aby ratować swój naród w obliczu najazdu, złożył w ofierze swego pierwotnego syna Jedudę. Moabicki król, widząc, że nie sprosta Izraelitom, „wziął swego syna pierwotnego, który miał po nim panować, i złożył go jako ofiarę całopalną na murze”. Podobnie norweski jarl (dowódca wikingów) Hakon ofiarował swego syna Erlinga, widząc, że przegrywa bitwę z piratami z wyspy Wolin. Typologia mesjańska w takiej zniekształconej formie zachowała się między innymi we wschodniej Afryce, wśród Aborygenów w Australii, u Indian na Florydzie, a także wśród Słowian, którzy ofiarowali swoich pierwotnych Perunowi. Zapewne dlatego Abraham nie zakwestionował polecenia Boga, aby złożyć w ofierze Izaaka. Podobny motyw pojawia się w tradycji greckiej, gdzie Agamemnon miał złożyć na ołtarzu swoją córkę Ifigenię, ponieważ Artemida uwięziła statki Achajów w drodze do Troi i jedynie ta ofiara

mogła zapewnić im pomyślne wiatry. Oczywiście bogini zlitowała się, porywając dziewczynę tuż przed dopełnieniem aktu i podstawiając jako ofiarę młodą łąnię.

W Biblii natykamy się również na inne niepokojące rzeczy, które nam ludziom współczesnym wydają się niepojęte. Jedną z opisanych Siedmiu Plag Egipskich był pomór pierworodnych, gdy w ciągu jednej nocy giną wszystkie pierworodne dzieci w Egipcie. W Księdze Wyjścia czytamy: „Tej nocy przejdę przez ziemię egipską i zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej, od człowieka do bydła, i dokonam sądów nad wszystkimi bogami Egiptu: Ja, Pan.”

Oczywiście wcześniej to samo spotykało Izraelitów z rąk faraona gdyż to on „nakazał całemu swemu ludowi: Każdego chłopca, który się urodzi u Hebrajczyków, wrzucicie do Nilu, a każdą dziewczynkę pozostawcie przy życiu.” Czy wskutek zderzenia cywilizacji egipskiej i rodzącej się żydowskiej oraz konfliktu dwóch odmiennych religii musiały cierpieć niewinne dzieci? Z pewnością nie, ale to właśnie one były „stosem ofiarnym” tego konfliktu. O ofiarach z dzieci również mowa w Księdze Królewskiej. Synowie Izraela „Odrzucili wszystkie przykazania Pana, Boga swego, i sporządzili sobie dwa odlewane cielce, sporządzili sobie posąg Aszery i oddawali pokłon całemu zastępowi niebieskiemu, i służyli Baalowi. Oddawali też na spalenie swoich synów i swoje córki i uprawiali czarodziejstwo i wróżbiarstwo, i całkowicie się zaprzęдали, czyniąc to, co złe w oczach Pana i pobudzając go do gniewu.” O stopniu zepsucia ówczesnych cywilizacji mogą świadczyć słowa Boga do Mojżesza w Księdze Kapłańskiej: „Nie czyńcie tak, jak się czyni w ziemi egipskiej, w której mieszkaliście. Nie czyńcie też tak, jak się czyni w ziemi kananejskiej, do której was prowadzę. Nie postępujcie według ich obyczajów. Prawa moje wypełniajcie, ustaw moich przestrzegajcie i według nich postępujcie; Ja, Pan, jestem Bogiem waszym. (...) Nikt nie będzie się zbliżał do swojego krewnego, aby odsłaniać jego nagość; Jam jest Pan!) Nie będziesz odsłaniał nagości swojego

ojca i nagości swojej matki. Jest ona twoją matką. Nie będziesz odsłaniał jej nagości. Nie będziesz odsłaniał nagości żony swojego ojca, gdyż jest to nagość ojca twojego. Nie będziesz odsłaniał nagości siostry swojej, córki twojego ojca lub córki twojej matki, czy się urodziła w domu rodzinnym, czy się urodziła poza nim. Nie będziesz odsłaniał nagości córki twojego syna lub córki twojej córki, gdyż są one twoją nagością. Nie będziesz odsłaniał nagości córki żony twojego ojca, urodzonej z ojca twojego, gdyż jest ona twoją siostrą. Nie będziesz odsłaniał nagości siostry twojego ojca, jest ona krewną twojego ojca. Nie będziesz odsłaniał nagości siostry twojej matki, jest ona krewną matki twojej.) Nie będziesz odsłaniał nagości brata ojca twojego, nie zbliżysz się do jego żony, jest ona twoją stryjenką. Nie będziesz odsłaniał nagości twojej synowej, jest ona żoną twojego syna, nie będziesz odsłaniał jej nagości. Nie będziesz odsłaniał nagości żony twojego brata, jest ona nagością twojego brata. Nie będziesz odsłaniał nagości kobiety i jej córki. Nie weźmiesz córki jej syna ani córki jej córki, aby odsłonić jej nagość, są one krewne między sobą. Jest to sprośnością. Nie weźmiesz sobie kobiety i jej siostry za nałożnicę i nie będziesz odsłaniał jej nagości za życia tamtej. Nie zbliżaj się do kobiety, aby odsłaniać jej nagość w czasie jej nieczystości miesięcznej. Z żoną twego bliźniego nie będziesz dzielił swego małżeńskiego łóża, bo się przez nią staniesz nieczysty. Z potomstwa swego nie będziesz oddawał żadnego na ofiarę dla Mołocha i nie będziesz przez to bezcześcił imienia Boga swojego; Jam jest Pan. Nie będziesz cielesnie obcował z mężczyzną jak z kobietą. Jest to obrzydliwością. Nie będziesz obcował z żadnym zwierzęciem, bo przez to stałbyś się nieczysty. Także kobieta nie będzie się kładła pod zwierzę, aby się z nim parzyć. Jest to ohyda. Nie kałajcie się tym wszystkim, gdyż tym wszystkim kałały się narody, które Ja przed wami wypędzam.”

Słowa te świadczą o istnieniu i akceptowaniu w tamtych czasach wszelkich aberracji, włącznie z sodomią i kazirodztwem, chociaż w kulturze greckiej wykorzystywanie seksualne dzieci

było naganne, to w czasach cesarzy było normą, o czym pisał Swetoniusz w „Żywotach cesarzy”

W rozdziale poświęconemu Boskiemu Augustowi, opisuje on jakieś dziwne zjawisko, mające miejsce na kilka miesięcy przed jego narodzinami, „które tłumaczono w ten sposób, że natura ma wydać na świat króla narodowi rzymskiemu. Senat wystraszony tą możliwością powziął uchwałę, że nie wolno utrzymać przy życiu żadnego chłopca w tym roku urodzonego. Jednak ci, którzy mieli żony w ciąży, żywiąc nadzieję, że do każdego z nich może się wróżba odnosić, zatroszczyli się o to by uchwała senatu nie została złożona w skarbca” czyli nie nabrała mocy obowiązującej. Jak widzimy nie przestraszyło senatorów widmo śmierci ich dzieci, lecz tylko to, że być może zginąć ich syn jako przyszły król, a wraz z nim bogactwa i wpływy. Opisuując wynaturzenia Tyberiusza wspominał, że „w zaciszu wyspy Kapri wymyślił urządzenie apartamentu pełnego sof jako miejsca tajemnych stosunków miłosnych, dokąd ściągnięci tłumnie zewsząd chłopcy rozpustni i dziewczęta oraz wynalazcy potwornego stosunku (...), spleceni w potrójnym uścisku nawzajem się sobie oddawali, aby podniecać tym widokiem jego oziębiałe zmysły. (...) Zniesławiał się jeszcze bardziej rozpustnymi i obrzydliwymi czynami(...), miał nauczać chłopców, pacholęta zaledwie, których nazywał rybkami, aby w czasie jego kąpieli krążyli mu między udami i nieznacznie podpływając podniecali go językiem lub ugryzieniem. Również jakoby kazał przykładać sobie do członka męskiego lub do brodawki piersiowej nieco starsze niemowlęta, jednak nie odstawione jeszcze od piersi (...)” Swetoniusz opisuje również jak z błahaego powodu ze Schodów Gemońskich” jednego dnia zrzucano tak i zawleczono (na haku) dwadzieścia ofiar, wśród nich kobiety i dzieci. Co do młodziutkich dziewcząt, to ponieważ nie godziło się wedle ustalonego obyczaju wieszać dziewic, najpierw kat je gwałcił, a potem wieszał.”

Neron natomiast lubił występować w tragediach, „między innymi odtwarzał rolę rodzącej Kanaki, Orestesa matkobójcy, oślepego

Edypa, Herkulesa szalejącego (...)", który przybywszy do Teb gdy jego żona i troje dzieci już były przygotowane na ofiarę z woli Lykosa, ocala je, jednak wpadłszy w jakiś szal sam je uśmierca. Jak opisuje Swetoniusz lubił uwodzić wolno rodzonych chłopców, „chłopca Sporusa, po wycięciu mu jąder, usiłował zamienić na kobietę. (...) Żył z nim jak z żoną.” Dalej opisując aberracje Nerona wspomina, że „wymyślił jakby nowy rodzaj zabawy. Oto przebrany w skórę dzikiego zwierzęcia wypadał z klatki i rzucał się na organy płciowe mężczyzn i kobiet przywiązanych do słupa. A gdy do syta zaspokoił swą okrutną żądzę, oddawał się wyzwolencowi Doryforosowi.”

To z nich pełną garścią czerpał inspirację i wiedzę Gilles de Rais jak spełniać swoje seksualne wynaturzenia. To z ze zbrodniczego dziedzictwa Cezarów, w szczególności Kaliguli, który "nie dopuszczał, aby kogokolwiek od razu zabijano lecz częstymi i drobnymi ciosami (...)" brał przykład i czerpał pomysły by spełniać swe wynaturzone zachcianki, pełne krwi, bólu i cierpienia torturowanych dzieci.

Wydaje się, że w cywilizacjach starożytnego Wschodu od zawsze istniał bardzo stary rytuał składania bogom w ofierze dzieci. O tego typu praktykach świadczą źródła pisane i materiały z badań archeologicznych dotyczących terenów Egiptu, Mezopotamii, Syrii i Palestyny.

Inskrypcje królewskie z dokumentów handlowych, pochodzących z Górnej Mezopotamii, mówią o klauzulach karnych, przewidujących złożenie ofiary ciałopalnej z dzieci. Mówi o tym tekst z Til-Barsip oraz inskrypcje królewskie z Gozan. Źródła te, datowane na początek IX wieku p.n.e., są najstarszymi zawierającymi tego rodzaju przerażające zastrzeżenia. Przewidywały dla osoby łamiącej przysięgę następującą karę „Niech jego siedmiu synów będzie spalonych dla Hadada i niech jego siedmiu synów będzie poświęcone dla Isztar (...)”. W umowie na kupno ziemi z około 786 roku p.n.e., zapisano karę dla łamiącego umowę który, „będzie musiał spalić na ofiarę swojego syna starszego (pierworodnego) dla Sina i jego córkę pierworodną dla Be – x

{x}”. Taką samą formułę spotykamy w dwóch umowach z VII wieku p.n.e., gdzie wymieniona bogini Belet- Seri („Pani Stepu”) dla której ofiara (córka wiarołomcy) musiała być złożona. Bogini była wymieniana również w dokumencie z 669 roku p.n.e. „On będzie musiał być spalony, jego spadkobierca pierworodny czy jego córka pierworodna dla Belet – Seri (...)”. W prawodawstwie asyryjskim z VII wieku p.n.e. znajdujemy informacje o sanktuariach nazywanych Hamru, w których były praktykowane ofiary z dzieci. W umowach handlowych istniał punkt, który zastrzegał że syn pierworodny ewentualnego krzywoprzysięzcy (lub osoby nie dotrzymującej warunków umowy) będzie spalony w miejscu wydzielonym (ogrodzonym), i poświęcony bogu (H)adad lub innemu bóstwu. W Babilonie gdzie kwitł kult solarny związany silnie z magią starobabilońską, każdego roku słoneczny rydwan bez woźnicy, mający symbolizować przekazanie korony władcy, przemierzał ulice miasta. Z tej okazji zasiadał przez jeden dzień na tronie królewskim chłopiec-zastępca, którego nazywano w tym okresie „ulubieńcem bogini Isztar”. Ostatecznie składano go jej w ofierze.

W starożytnym Egipcie składano ofiary zarówno z ludzi jak i ze zwierząt. Prawdopodobnie z tego rejonu wywodzi się obyczaj składania krwawych ofiar w celu zapewnienia lepszych plonów. Ofiarę owijano w snop z papirusu, głowę ucinano i wrzucano do wody , natomiast ciało zakopywano w polu.

Te i podobne obrzędy odtwarzano na wybrzeżu Syrii, w Mezopotamii, Anatolii i Grecji, mogły one stanowić źródło dla ceremonii agrarnych dość rozpowszechnionych w świecie antycznym i wskazywać na jakiś związek z obrzędami fenickimi w których ofiary z dzieci były bardzo rozpowszechnione.

Według świadectwa Lukiana (II w. n.e.) W świętym mieście Hierapolis miała znajdować się świątynia Hery Syryjskiej gdzie z nastaniem wiosny odbywały się największe uroczystości religijne. Składano wówczas bogom w ofierze zwierzęta oraz dzieci, które były zrzućane ze schodów świątyni.

Na ziemiach Palestyny istniał głęboko zakorzeniony w tradycji rytuał składania w ofierze pierworodnego potomka. Zwyczaj ten jest wielokrotnie wspominany w Biblii. Składali go Ammonici, którzy ofiarowywali synów Mołochowi, Aramejczycy czynili to dla bogów Adram – meleka i Ana – meleka. Ofiary z dzieci były praktykowane przez Kananejczyków i z ich otoczenia zwyczaj ten mógł zostać zaadoptowany przez Izraelitów. Wielka i słynna Świątynia Salomona została zbudowana wg. wzorca kananejskiego, jak do tej pory brak jakichkolwiek przesłanek by twierdzić iż mogły być w niej składane ofiary z ludzi.

Podczas swego panowania król Izraela Joram (852-841 p.n.e.), powziął wyprawę wojenną przeciw Moabowi. Gdy król moabicki zdał sobie sprawę że nie ma szans na zwycięstwo w bitwie z Izraelitami, i widząc swoje katastrofalne położenie, posunął się do niezwykle okrutnego czynu. „Wtedy wziął syna swego pierworodnego, który miał po nim panować, i złożył go jako ofiarę całopalną na murze. Wówczas wielkie oburzenie ogarnęło Izraelitów tak, iż odeszli od niego i wrócili do swojego kraju”. O tych wydarzeniach mówi inskrypcja wyryta na tzw. Steli Króla Meszy, która istotnie mówi o ofiarowaniu przez niego syna bogu Kemoszowi. Skuteczna miała się okazać również ofiara złożona przez króla judzkiego Achaza(732-716 p.n.e.),, który otoczony w murach Jerozolimy przez wojska syryjsko-izraelskie swego syna spalił na ofiarę.

Władca Judy Manasses (699-643 p.n.e.), który wprowadził kult bogów asyryjskich, kananejskich, moabskich i sydońskich, także „przeprowadził syna swego przez ogień, uprawiał wróżbiarstwo i czary, ustanowił zaklinaczy i wieszczków”.

Przypadek złożenia w ofierze jedynej córki przez ojca jest opisany w opowieści biblijnej o tragedii Jeftego, który wyruszając do walki przeciw Amonitom, ślubował Bogu, że jeżeli zwycięży, złoży na ofiarę całopalną tego kto pierwszy wyjdzie od drzwi jego domu. Ammonici zostali rozgromieni, a triumfującego Jefte jako pierwsza powitała jego własna córka. Zrozpaczony ojciec wypełnił przysięgę uśmiercając jedyne

dziecko.

Jeżeli nie szczędzono własnych dzieci, tym bardziej nie oszczędzano jeńców. Jeńcy zawsze byli dobrym materiałem na ofiarę bogom, może o tym świadczyć postępek Dawida, który powiesił siedmiu synów Saula by odwrócić klęskę głodu. Hannibal po zdobyciu w 409 roku p.n.e. Himery, kobiety i dzieci greckie rozdał swoim wojownikom. Natomiast 3000 mężczyzn rozkazał zawlec na miejsce w którym przed 71 laty znalazł śmierć Hamilkar. Tam jeńców poddano torturom i zabito w zemście za poprzednią klęskę i jako zadośćuczynienie za jego śmierć.

W rozdziale 19 proroka Jeremiasza znajdujemy wzmiankę o Tofet i czci oddawanej Baalowi " Opuścili bowiem Mnie i zbezczęścili to miejsce, paląc kadzidła obcym bogom, których nie znali ani oni, ani ich przodkowie, ani królowie judzcy, i napełnili to miejsce krwią niewinnych. Zbudowali nadto wyżyny Baalowi, by palić swoich synów w ogniu jako ofiary dla Baala, czego nie nakazałem ani nie poleciłem i co nie przyszło Mi nawet na myśl. Dlatego przyjdą dni – wyrocznia Pana – że to miejsce nie będzie się już nazywało Tofet ani doliną Ben-Hinnom, lecz Doliną Mordu."

Tofet mógł oznaczać w Biblii palenisko lub piec. Potwierdza to Księga Izajasza, w której jest zawarty jedyny opis tego miejsca. Dla pokonanej Asyrii i jej władcy" (...) dawno przygotowano tofet ono jest także dla króla gotowe, zostało pogłębione, rozszerzone, stos węgla i drwa w nim obfitują. Tchnienie Pana niby potok siarki je rozpali".

Wg tłumaczenia i interpretacji J.G. Fevriera powyższy fragment mówi o tym, że tofet był przeznaczony na ofiarę Molka (Molochowi) a nie dla władcy Asyrii. Tofet mógł również oznaczać wydzielone miejsce, wyżynę (sztuczne wzniesienie) w dolinie Ben-Hinnom. Mógł to być także jakiś ściśle wyodrębniony obszar, gdzie grzebano prochy spalonych ofiar, i wszystkich tzw. nieczystych. „Palenisko – Zgroza” z Biblii to

„miejsce ogrodzone, poświęcone bogom”.

W archeologicznej literaturze naukowej nazwą tą określa się sanktuaria fenicko-punickie, w którym składano ofiary z dzieci. W archeologii ta biblijna nazwa została przeniesiona na szereg stanowisk fenicko-punickich w Afryce, na Sycylii, na Sardynii, gdzie odkryto urny z prochami ofiar całopalnych, wraz z stelami wotywnymi. Istnieje jeszcze koncepcja lansowana przez H. Benichou – Safar, że tofet mógł być w czasach wysokiej śmiertelności niemowląt cmentarzem dla dzieci przedwcześnie zmarłych. Według jej definicji tofet był szczególnie niezwykłym rodzajem sanktuarium, w którym dzieci martwe miały przejść rytuał inicjacji polegający na tym, że stawały się „ofiarami” czy „darami” dla bóstwa. Już poświęcone (martwe dzieci), odradzały się w kolejnym już zdrowym i silnym potomstwie rodziców. Za argumentem takim może przemawiać mała liczba pochówków dziecięcych z cmentarzysk fenicko-kartagińskich, ale prawdopodobnie chowano tam zarówno ofiary niehumanitarnych rytuałów jak i dzieci zmarłe wskutek szerzących się zaraz.

Kananejski rytuał składania w ofierze dzieci, potępiany przez biblijnych proroków stopniowo zanikł w Palestynie. Zachował się niestety u Fenicjan, którzy go rozwijali i rozprzestrzeniaли wszędzie gdzie wiodły ich szlaki handlowe.

Do oficjalnego panteonu bóstw fenicko-punickich należał Baal-Hammon (Pan pieców ofiarnych), był on jego największym bóstwem. To jemu od początku założenia miasta QRT HD 0160T czyli Kart Hadaszt, nam bardziej znanego jako Kartagina, składano ofiary z dzieci w sanktuarium tofet. Baal-Hammon był bóstwem nieba i wegetacji, był przedstawiany jako brodaty starszy człowiek z kręconymi baraniami rogami. Utożsamiany przez Greków z Kronosem, a przez Rzymian z Saturnem, był strażnikiem wiecznych wartości, słońcem, przynoszącym życie, tym, który zsyłał bogactwo materialne, dawcą szczęścia i powodzenia. Fenicjanie jego kult zanieśli także na Malte i Sycylię gdzie podobnie jak Afryce północnej częścią jego kultu

było składanie ofiar z dzieci. O wielkiej popularności tego kartagińskiego bóstwa świadczą dowody o jego kulcie w Płn. Mezopotamii a nawet w dalekim Palmirze.

Małżonką Baal-Hammona była Tanit, również ona należała do najwyższego panteonu bóstw kartagińskich. Wydawać by się mogło iż jej kult był nierozzerwalnie związany z Baal-Hammonem jednakże cześć jej oddawana miała tylko i wyłącznie charakter lokalny. Wg E. Lipińskiego istnieje związek między Taniti – boga burzy z inskrypcji z Til-Barsip i Tanit – obliczu Baala. Słowo Taniti można powiązać z Tanne tzn. „wykonywać lamentację”. W Starym Testamencie – w opowieści Jeftego, który złożył w ofierze swoją córkę, mamy wzmiankę o zwyczaju kultowym opłakiwania ofiary przez kobiety pełniące funkcję „płaczek kultowych”. Płaczki, które miałyby według hipotezy Lipińskiego nosić tytuł Taniti z inskrypcji z Til – Barsip i z opowieści Jeftego upamiętniały ofiarę wotywną z dziecka. Również Tanit „oblicze Baala” jest często wymieniana w Kartaginie przy okazji składania w ofierze całopalnej dzieci. Tanit można łączyć z boginią grecką Artemidą. Znaczenie słowa Tanit – jeżeli uznamy jego pochodzenie od Tanne będzie oznaczało „kapłankę, która lamentuje w obliczu Baala”.

Największe spustoszenie wśród dziecięcych ofiar czynił jednak kult Molocha. Moloch, Molech lub Molekh – był bóstwem Fenicjan i Kananejczyków. Nazwa wywodzi się od hebr. „Melek” – król, bóg, (gr. Molóch). Identyfikowany również z Adrammelechem któremu tak jak, Molochowi miano składać ofiary z dzieci. Czczony był jakoby pod postacią byka. Średniowieczna demonologia uznaje Molocha za jednego z demonów. Jak inni bogowie i inne demony wspomniane w Biblii, Moloch dołączył do średniowiecznej demonologii jako Księżę Piekła. Czerpał on przyjemność z wywoływania u matek napadu płaczu, poprzez porywanie ich dzieci. Prawdopodobnie motyw porywania dzieci był zainspirowany tradycyjnym poświęcaniem ich Molochowi. Starożytni podgrzewali posąg aż do czerwoności, następnie zabierali noworodki i umieszczali je między rękami statuy,

patrząc, jak się spalają.

Kult Molocha polegał m.in. na paleniu żywcem noworodków i małych dzieci w świętym ogniu, co określano eufemistycznie „przejściem przez ogień”. Na terenie Kartaginy (wówczas fenickiej kolonii) odnaleziono przyświątynne cmentarzysko nadpalonych kości tysięcy dzieci. Kult w tej formie sprawowany był przez co najmniej 300 lat aż do zniszczenia Kartaginy przez Rzymian.

Bardzo sugestywnie i obrazowo przedstawił taką ofiarę Gustaw Flaubert (1821-1880) w powieści „Salambo”: „Tymczasem ogień z aloesu, cedru i lauru palił się między nogami kolosa. Jego długie zwinięte skrzydła zanurzały końce w płomieniach (...). Dokoła okrągłej płyty, o którą opierał stopy, dzieci owinięte w czarne zasłony tworzyły nieruchomy krąg i ramiona bożyszcz, nadmiernie długie, opuszczały dłonie aż do nich, jakby chcąc pochwycić ten wieniec (...). Dzieci z wolna wznosiły się w górę, a że dym ulatując tworzył wysokie kłęby, zdawało się z daleka patrzącym, iż nikną w obłoku. Żadne dziecko nie ruszało się. Miały związane ręce i nogi, a ciemna zasłona nie pozwalała im coś widzieć ani nie pozwalała ich rozpoznać.

Spiżowe ramiona poruszały się szybciej. Już się nie zatrzymywały. Za każdym razem, gdy kładziono na nich dziecko, kapłani Molocha wyciągali nad nim rękę, by je obarczyć grzechami ludu, wrzeszcząc: „To nie ludzie, lecz woły!” i tłum (...) powtarzał: „Woły! woły!” Dewoci krzyczeli: „Panie! Pożywaj!”, a kapłani Prozerpiny, naginając się ze strachu do potrzeb Kartaginy, mamrotali formułę eleuzyjską: „Spuść deszcz, poródź!” Ofiary, ledwie znalazły się na krawędzi czeluści, znikały jak krople wody na rozpalonej blasze; i biały dym wznosił się na tle jaskrawego szkarła.”

Żyjący w XII wieku, Rabin Rashi uważał, że: Tofet to Moloch, który był zrobiony z mosiądzu. Podgrzewano go w dolnych częściach, a między gorące i rozstawione ręce wkładano dziecko, które było palone. Kapłan zaczynał grać na bębnie, aby zagłuszyć gwałtowny płacz i żeby nie ruszyło to serca

ojca.

Diodor Sycylijski (80-20 p.n.e.), grecki historyk żyjący w epoce Cezara i Augusta pisał:

„W środku miasta była brązowa podobizna Kronosa z rozłożonymi rękami, a dłonie były skierowane w stronę ziemi, by każde z dzieci położonych poniżej wpadło w specjalny dół wypełniony ogniem.”

Diodor wspomina także, że było zabronione rodzinie płakać, a gdy Kartagina została pokonana przez przywódcę greckiego, Kartagińczycy zaczęli twierdzić, że zdenerwowali bogów. Przypisali boski gniew przede wszystkim temu, że zamiast jak dawniej ofiarować Baal Hamonowi (tu zwanemu Kronosowi) dzieci najlepszych rodzin, pozwolili sobie zastępować je dziećmi specjalnie w tym celu kupowanymi. Postanowili więc naprawić błąd i zarządzili ofiarę z dwustu dzieci, wybranych z najwybitniejszych rodzin. Przerażeni obywatele, byli na tyle gorliwi że złożyli ich jeszcze trzysta (w sumie 500). Informacja ta może być jednak nie do końca sprawdzona.

Plutarch z Cheronei (50-125 n.e.) historyk grecki, jeden z największych pisarzy starożytnej Grecji w *De Superstitiones* pisał: „(...)cały teren przed statua był wypełniony ogromnym hałasem fletów i bębnow, aby płacz zawodzących nie docierał do uszu zgromadzonych ludzi”

Paul Mosca, badacz religii fenicko-punickiej z Uniwersytetu Kolumbii Brytyjskiej w swojej pracy napisał: „W ich środku stała statua Kronosa z brązu, a jej ręce rozciągały się nad brązowym piecykiem, którego płomienie pochłaniały dziecko. Kiedy ogień padał na ciało, jego części kurczyły się, a otwarte usta sprawiały wrażenie uśmiechu, do czasu, aż skurczone zwłoki cicho ześlizgiwały się do kosza.”

Jak widać, dla wielu komentatorów bóg Kronos, lub Saturn, był Molochem. Ciekawym faktem jest to, że archeologia XX wieku nie znalazła prawie żadnych dowodów na istnienie boga nazywanego

Moloch lub Molech. Jedynym źródłem są teksty ze Starego Testamentu oraz legendy żydowskie. Niektórzy identyfikują Molocha z Milkomem, Melkartem, Baal-Hammonem i innymi bogami nazywanymi pan lub bóg (Baal).

Otto Eissfeldt prowadzący wykopaliska w Kartaginie w 1921 roku odkrył inskrypcje, wśród których widniało mlk. W tym kontekście mogło to oznaczać „króla” lub też któregoś z bogów. Wysunął jednak tezę, że jest to naprawdę forma określonego rodzaju poświęcenia. Taka, która w niektórych przypadkach dotyczyła także poświęcania ludzi. Znalezione także rzeźbę, na której znajdował się kapłan trzymający dziecko, oraz sanktuarium kartagińskiej bogini wraz z cmentarzem, na którym znajdowały się setki spalonych ciał zwierząt i ludzi. Eissfeldt nazwał to miejsce tofet, użytym w kontekście biblijnych przejść przez ogień. Większość dziecięcych kości wskazywała na noworodki, ale część należała do dzieci do szóstego roku życia.

Eissfeldt wysnuł wniosek, że: hebrajskie pisma wcale nie mówiły o bogu Molochu, ale o poświęceniu molk lub mulk, a wstrętem nie było samo czczenie boga Molocha, który domagał się poświęcenia dzieci, ale samo poświęcenie dziecka jako molk. Podobne stanowiska archeologiczne znaleziono w całej Kartaginie oraz innych miejscach, takich jak północna Afryka czy Włochy. Pod koniec XX wieku odkryto tofet z urnami zawierającymi kości i prochy na obrzeżach miasta Tyr, gdzie dawniej czczono Melkarta.

Wielu badaczy przeczy jego tezie twierdząc, że palono ciała dzieci już zmarłych z jakichś powodów, jednakże wszystkie inne odnośniki do Molocha, używając mlk, pojawiają się tylko w kontekście „przejście dzieci przez ogień lmlk”, jeżeli nawet nie wiadomo, czy chodzi tutaj o zwrot „do Molocha” czy też może coś całkiem innego to tradycyjnie jest to rozumiane jako palenie żywcem dzieci dla boga Molocha. Może to również oznaczać bardzo niebezpieczny rytuał oczyszczenia przez ogień. Pojawia się on bez zwrotu mlk w innych częściach Pisma

Świętego (Ks. Powt. Prawa 12:31, 18:10-13; 2 Ks. Królewska 21:6; Ks. Ezechiela 20:26, 20:31, 23:37), więc istnienie tych praktyk jest udokumentowane.

Bardzo liczne źródła pisane przedstawiają sytuacje, w których zagrożeni obrońcy poświęcają swoje dzieci. Wspomniany już tu wcześniej Lukian opisuje zwyczaj „mieszkańców z Syrii” którzy wieńczyli mury ofiarami i rzucali je żyjące z wysoka, z głównego wejścia. Ofiary spadały i umierały. Autor ten uważa że niewątpliwie zrzucali nawet swoje własne dzieci. Kwintus Kurcjusz Rufus, rzymski historyk i senator, autor dziesięciotomowej biografii Aleksandra Wielkiego przywołuje pamięć o ofiarach z dzieci, składanych w podobnych okolicznościach w Tyrze IV wieku p.n.e. Podczas oblężenia metropolii tyryjskiej przez Aleksandra Wielkiego w 331 r. p.n.e., gdzie niektórzy przerażeni obrońcy pragnęli przywrócić dawny zwyczaj, polegający na złożeniu w ofierze wolno urodzonego chłopca. Podobne wydarzenia opisuje także grecki historyk, Filon z Byblos (ok. 63-141 n.e.). Ślady tego obrzędu tkwią być może jeszcze w epizodzie z życia późniejszego cesarza rzymskiego Heliogabala, który celebrował za swojego konsulatu ofiary zrzucając je ze szczytu wież.

Król Tyru czcił prawdopodobnie Isztar i osobiście doglądał spalania chłopców żywcem jako zastępców boga Melkarta („władcy miasta”).

Świadectwa literackie znajdują potwierdzenie także w inskrypcjach. O ofierze Molka wspomina inskrypcja z Nebi Yunis położonego między Jaffą a Aszdod. Inskrypcja była wygrawerowana na długich bokach ołtarza ofiarnego, wykonanego w wapieniu. Datowana na III – II wiek p.n.e., była dedykacją dla boga Eszmuna – wyrytą na ołtarzu ofiarnym – miejscu na ofiarę Molka.

W przekazach autorów antycznych można odnaleźć liczne świadectwa o fenicko-punickich ofiarach z dzieci i dorosłych. Rytuał ten miał być przejęty przez Kartagińczyków „od swoich

założycieli” – czyli Tyryjczyków i kultywowany „podobno aż do zburzenia Kartaginy”

W 492 lub 491 roku p.n.e. do Kartaginy przybyli posłowie perskiego władcy, Dariusza, który zażądał posiłków na wyprawę przeciw Grekom, do której się przygotowywał. Wielki Król kazał również zaprzestać spożywania psów i składania ofiar z ludzi. Punijczycy odmówili dostarczenia kontyngentów wojskowych w obawie przed Grekami sycylijskimi, ale zastosowali się do rozporządzeń dotyczących psiego mięsa i składania ofiar całopalnych, szczególnie z dzieci. W 406 roku p.n.e. Himilkon, aby położyć kres zarazie dziesiątkującej armię kartagińską po zajęciu Agrygentu kazał na cześć boga morza (Aresa -Posejdona) wrzucić do morza mnóstwo głów bydlęcych, a także poświęcić młodego chłopca Baal-Hammonowi.

W niektórych okolicznościach nawet wodzowie (lub królowie) kartagińscy byli zmuszani lub sami poświęcali swoje dzieci. Król Malchus rozgniewany na syna, kapłana Melkarta, który odmówił udziału w zamachu stanu, jakiego zamierzał dokonać ojciec, kazał ukrzyżować nieszczęśnika przybranego w kapłański strój. Ofiara ta oprócz zemsty miała również charakter rytualny.

Siliusz Italicus (Italik), (25 lub 26 – 101ne) w IV księdze swej epopei przekazał nam podobny epizod dotyczący samego Hannibala. W przeddzień bitwy nad Jeziolem Trazymeńskim w 217 r p.n.e. geronci punicy pod wpływem Hannona Wielkiego postanawiają poświęcić Saturnowi (Baal-Hamonowi) syna Hanibala. Żona wodza – Imilce, która przebywa w stolicy wraz z synem, w długiej i pompatycznej tyradzie przeciwstawiła się okrutnej ofierze. Uzyskuje to, że do Italii wyruszy delegacja, by o zamiarze poinformować Hannibala i jemu pozostawić decyzję. Hannibal odmawia wydania swego dziecka, ale obiecuje za to ofiarować tysiące nieprzyjaciół.

Pisarze starożytni podkreślają że budzące odrazę rytuały sprawowane były również na Sardynii. Ofiara według Demona (IV

wiek p.n.e.) była spełniana przez Kartagińczyków mieszkających na Sardynii i dotyczyła starców. Klitarch (III wiek p.n.e.) przekazuje że Kartagińczycy z Sardynii składali regularnie w ofierze dla Kronosa jeńców wojennych i osoby w wieku przekraczającym sześćdziesiąt lat. W innych dziełach ten sam autor donosi o ofiarach z dzieci, które praktykowali Fenicjanie i „przede wszystkim” Kartagińczycy. Mieszkańcy Kartaginy jeżeli pragnęli otrzymać jakiś „dar” od bóstwa to obiecywali ofiarować swoje własne dzieci dla Kronosa. Umieszczali je na rękach posągu boga i strącali je w dół z ogniem. Małe dzieci umierały z tzw. „uśmiechem sardonicznym”.

O tym, że rytuał składania ofiar z dzieci ma rodowód znacznie starszy niż tradycje kananejskie czy punickie świadczyć mogą choćby odkrycia na Krecie gdzie w mieście Chania greccy archeolodzy znaleźli szczątki młodej kobiety, która została złożona w ofierze około 3300 lat temu. Szczątki kobiety znajdowały się wśród kości owiec, świń i bydła na niewielkim placu. Archeolodzy znaleźli tam też przepalone cegły oraz nadpalone oliwki, figi, ziarna zbóż i roślin strączkowych. Ślady ognia są też widoczne na odnalezionych 12 kościach kobiety. Zdaniem badaczy jest to najpewniej miejsce, w którym starożytni mieszkańcy Krety składali ofiary swoim bogom. Zabytki pochodzą z około XIV-XIII w. p.n.e. Chania nosiła wówczas nazwę Kydonia i była jednym z ważniejszych ośrodków minojskiej Krety. Szczątki kobiety archeolodzy znaleźli już dwa lata temu, ale nie byli pewni interpretacji. Niedawno odkryli jednak w pobliżu zdobiony ołtarz, na którym zachowały się nawet ślady farby. To wzmacnia podejrzenia, że kobieta padła ofiarą krwawej religijnej ceremonii. Zdaniem kierującej badaniami Marii Andreadaki-Vlazaki kapłani mogli w ten sposób próbować zdobyć pomoc bogów w odparciu jakiegoś wielkiego nieszczęścia. To nie pierwsze takie odkrycie na Krecie. W XX w. odkryto na tej wyspie trzy miejsca ze śladami sugerującymi składanie ofiar z ludzi. Najśłynniejszym z nich jest odkryty w 1979 r. budynek w Anemospilia na zboczu góry Juktas interpretowany jako sanktuarium. W jednym z pomieszczeń

archeolodzy znaleźli szczątki trzech osób. Jedna z nich – młody mężczyzna – leżała na konstrukcji uznanej za ołtarz. Ułożenie jego ciała było mocno nienaturalne i wskazywało, że mężczyzna miał skrępowane nogi. Wśród jego kości leżał pięknie zdobiony sztylet. Kolejne dwie osoby znaleziono na podłodze, a ich szczątki wskazują na śmierć w wyniku zawalenia się budynku podczas trzęsienia ziemi. Wedle najczęściej spotykanej interpretacji do trzęsienia doszło podczas składania ofiary, która miała mu zapobiec. Najpewniej wydarzenie to miało miejsce podczas erupcji wulkanu na wyspie Thera. Inne głośne odkrycie to szczątki co najmniej czwórki dzieci, które znaleziono w ruinach pałacu w Knossos. Na ich kościach są wyraźne ślady nacięć charakterystyczne dla oprawiania mięsa, co sugeruje, że doszło nawet do kanibalizmu.

Czy do takiego dziedzictwa, czy do takich korzeni antycznej Europy odwołują się w pierwszych słowach konstytucji założyciele Unii Europejskiej? Czy my podziwiając starożytną kulturę Greków i Rzymian, odległe zabytki Syrii, Izraela czy też Egiptu będziemy pamiętać o tym, że fundamenty tych jakże „wspaniałych” cywilizacji są przesiąknięte krwią ofiar, krwią niewinnych dzieci owych Św. Młodzianków, o którym z lucyferyczną przewrotnością poświęca swe dobra baron Gilles de Rais.

Autor: illuminatus

Źródło: [NWO](#)